

## **Rozmowa z profesorem Grzegorzem W. Kołodko**

### **Pomorze też może być bogate**

("Głos Pomorza", 2 maja 2008)

#### **- Czy Polacy zawsze będą biedniejsi od mieszkańców państw zachodnich?**

- Niekoniecznie. W dziejowym procesie rozwojowym były kraje, które potrafiły wyrwać się do przodu. Polska ma szansę na rozwój, bo ma dobre położenie geopolityczne, zupełnie niezłej jakości kapitał ludzki i od czterech lat jest w Unii Europejskiej. Trzeba jednak wiedzieć, że długofalowe procesy rozwojowe biorą się z korzystnego zbiegu okoliczności, których trzeba być zawczasu świadomym. Mając dobrą strategię rozwoju – a do tego niezbędna jest odpowiednia wiedza – trzeba tak współkształtować zbieg tych okoliczności, aby wychodzić na swoje. Polska ma szansę iść do przodu z tempem wzrostu gospodarczego nie mniejszym niż 5 procent rocznie. A gdy pójdziemy taką ścieżką przez pokolenie lub dwa, to mamy szansę dogonić nawet najbogatsze państwa Unii Europejskiej. Ale by tak było, trzeba mieć strategię rozwoju i oprzeć ją na poprawnej teorii ekonomicznej. Taką koncepcję, nie tylko dla Polski, przedstawiam w mojej najnowszej książce "Wędrujący świat" ([www.wedrujacyswiat.pl](http://www.wedrujacyswiat.pl)). To napisana z rozmachem – dla ludzi, bo w stylu beletrystyki naukowej, a więc ciekawie i zrozumiale zarazem – książka o rozwoju. Wyjaśnia, skąd się bierze bogactwo i bieda.

#### **- Pomorze utożsamiane jest raczej z biedą. Czy nasz region jest w stanie kiedyś dorównać pod względem bogactwa województwu mazowieckiemu?**

- Nie sędzę, że wszystkim mieszkańcom Pomorza marzy się żyć tak, jak w Warszawie. Przecież standard życia to nie tylko zarobki, ale także stan środowiska i kultury. Kapitałem tego regionu jest to, że woda tu czysta i trawa zielona, ładniej tu i ciszej, bo środowisko naturalne jest w dużo lepszym stanie niż na Mazowszu czy w samej stolicy. To, czy jakiś region wyrówna w górę, zależy od aktywności władz samorządowych, od siły przebicia miejscowych przedsiębiorców, od umiejętności wykorzystania lokalnego kapitału ludzkiego, który przecież tutaj jest. Trzeba umieć wykorzystywać i budować lepszą – także bogatszą – przyszłość na tym, co się ma. Najgorsze zaś byłoby biadolenie. Dlatego sędzę, że Pomorze ma niezłe perspektywy rozwoju, wcale nie gorsze niż inne regiony Polski.

#### **- W naszym regionie brak firm, które przywożą tutaj wysokie i nowoczesne technologie. Pomysł na zarabianie oparty jest na turystyce. Ale czy sama turystyka wystarczy, żeby wyżywić nas i w przyszłości nasze dzieci?**

- Może wystarczyć. Znam niezłe świat – nie tylko z teorii, bo spenetrowałem ponad 130 krajów świata – i zetknąłem się z wieloma takimi przypadkami. Najmądrzejszą strategią regionalnego rozwoju jest budowanie na tak zwanych konkurencyjnych przewagach, czyli na tym, w czym jest się lepszym od innych. Ten region nie ma węgla i ropy naftowej czy innych zasobów przyciągających wielkich inwestorów, ale ma walory turystyczne. Nie tylko Polacy, ale wszystkie społeczeństwa krajów Unii Europejskiej – a także tych nieco bardziej stąd odległych – są coraz bardziej

zamożne, więc trzeba postawić na rozwój sektora usług, który rozszerzy bazę turystyczną i będzie tu przyciągał ludzi z ich pieniędzmi. Dzięki temu nie zabudujemy się tutaj instalacjami przemysłowymi i nie zdewastujemy środowiska. To wymaga jednak planu, mikroekonomicznej przedsiębiorczości, współdziałania władz samorządowych i państwa, a także wsparcia ze strony Unii Europejskiej.

**- Ale Lazurowym Wybrzeżem nie jesteśmy, więc nie możemy z nim konkurować na rynku turystycznym...**

- ... nie jesteście i nie będziecie. Ale jadąc do Słupska ze Stargardu Szczecińskiego przez Koszalin z okien pociągu widziałem jastrzębia i piękną wielką czapłę, dzika i lisa, sarny i zające. To dowodzi tego, że tutaj środowisko jest bardzo czyste i broń nas Panie Boże przed tym, abyśmy robili tu drugie Lazurowe Wybrzeże. Jest tutaj dostatecznie duże elementy do rozwoju turystyki, w tym wiele ciekawszych niż tam.

**- Coraz częściej widać w naszych miastach ludzi z Azji, którzy tu podejmują pracę lub otwierają sklepy. Czy musimy się przygotować, że będzie ich jeszcze więcej?**

- Musimy postawić sprawę uczciwie. Świat jest wolny i nie powinniśmy się zamykać przed innymi. Ludzie mają prawo wędrować. Polacy w ogóle muszą stać się bardziej otwarci i tolerancyjni. Jeśli chcemy rozwijać turystykę, to dobrze, aby tutaj też były restauracje chińskie czy meksykańskie, arabskie czy hinduskie, a nie tylko bigos i pierogi z serem. A wszystko ma być dobre! Nasi pobratymcy też otwierają polskie knajpki w Wielkiej Brytanii lub Irlandii, a polski hydraulik to już instytucja w Londynie czy Paryżu. Trzeba budować na tym, że trafiają do nas inne kultury, a nie droczyć się i boczyć. Czasami obecność innych nacji powoduje, że zwiększa się konkurencja na rynku pracy i ktoś z Polaków zostanie z niego wyparty. Ale obecność innych przypraw – dosłownie i w przenośni – wzbogaci polską kulturę i wzbogaci nas cywilizacyjnie. Nie wyobrażam sobie jednak, że kiedyś chiński żywiol zaleje Pomorze. Dopływem ludzi z innych części naszej – podkreślam, naszej – wspólnej gospodarki światowej nie należy straszyć, ale fakt ten wykorzystywać dla urozmaicenia ścieżek rozwoju. Tak dzieje się w wielu miejscach świata, co też pokazuję na kartach "Wędrującego świata". Jego lektura otwiera ludziom oczy na to, jak wiele naprawdę zależy może w przyszłości od nas samych. Wystarczy tylko wiedzieć, co od czego zależy. Pokazuję to w bardzo przystępny, zrozumiały dla wszystkich sposób, a zarazem bardzo ciekawie, aby książkę dobrze się czytało. Ktoś powiedział, że jest tak fascynująca, iż oderwać się od niej można tylko przy pomocy granatu... A wracając do naszego pięknego, choć nie lazurowego wybrzeża, to wiele można tu szybko zmienić na lepsze. Już się przecież zmienia.

**- Wierzy pan, że młodzi ludzie, którzy wyjechali do pracy do Anglii i Irlandii, wrócą do Polski na stałe?**

- Obecnie na świecie, poza miejscem swojego urodzenia, żyje na stałe ponad 200 milionów ludzi. A tych, którzy wyjechali na czasową emigrację, jest jeszcze więcej. Emigracja to realia współczesnego świata. Warto przypomnieć, że w latach 1996-97, gdy kończyłem realizację "Strategii dla Polski", wskutek której PKB na mieszkańca skoczył w górę aż o 28 procent, więcej ludzi do Polski wracało, niż z niej wyjeżdżało. Czy dla tego, że byliśmy wtedy bogatsi? Nie! Wtedy byliśmy biedniejszym społeczeństwem niż teraz. Ale wtedy tryskał optymizm i Polacy widzieli w swoim kraju własną, lepszą przyszłość. Najgorsza rzecz, jaką po szoku bez terapii na początku lat 90-ych i w ich końcu, podczas schładzania bez potrzeby, zrobił naiwny nadwiślański neoliberalizm, to wyhamowanie rozwoju i odebranie wielu ludziom, także tu, na Pomorzu, optymizmu i wiary w przyszłość. Ludzie nie wyjeżdżają z miejsca, w którym się urodzili, dlatego, że jest biedniej – a przecież zawsze gdzieś jest dostatniej – ale dlatego, iż nie widzą na miejscu dobrych perspektyw. A co do powrotów. Cóż, ostatnio złoty tak się wzmocnił, że dla wielu ludzi oszczędności w zagranicznych pieniądzach nie są warte rozłąki z rodziną. Ponadto mniej teraz zarabiają w funtach, frankach czy euro, bo dopływ wielu pracowników spowodował, że tam spadły stawki płac. A w Polsce sytuacja się poprawia, bo płace po zelzeniu nacisku na rynek pracy szybko rosną. Dlatego sądzę, że jakaś część emigrantów, choć na pewno nie wszyscy, wróci do regionów, z których wyjechali. Wrócą z nowymi umiejętnościami i bogatszym doświadczeniem, z głębszym zrozumieniem innych kultur i z jakimś własnym kapitałem. Może nie tak wielkim, jak sobie to zakładali stąd wyjeżdżając, ale dostatecznie dużym, aby wystarczyło na początek na rozkręcenie małego interesiku lub uruchomienia z kimś trochę większej spółki. Może właśnie w sektorze usług, którego działanie podglądali za granicą. To będzie czynnikiem lokalnego rozwoju. To także jest jeden z aspektów współczesnej globalizacji, a której piszę w "Wędrującym świecie". Ona stwarza wiele nowych szans, a nie tylko zagrożeń. Trzeba tylko wiedzieć, jak z tych szans mądrze korzystać. Pokazuję to, porównując rozmaite sytuacje. Jest się z czego i od kogo uczyć. Więc jeśli doszło podczas ostatnich kilku lat do emigracji wielu Polaków, to teraz musimy spojrzeć do przodu i zobaczyć, czy może wynikać z tego coś dobrego. A może. Jeśli tylko zbiegną się czynniki zniechęcające do pozostania za granicą i czynniki zachęcające do powrotu. Te ostatnie zależą zasadniczo od tego, czy region i cały nasz kraj będzie miał atrakcyjną i rozumną długofalową strategię rozwoju. Polska i Pomorze ma przed sobą wielką szansę. Trzeba wędrować do przodu.

Rozmawiał: Marcin Prusak